List

Ludwika Zaborowskiego

legionisty z r. 1848

pisany z Mediolanu do żony (?).

Moja naydroższa aniełeczko – Twoy list który wczoray po południu odebrałem wielce mię ucieszył, gdyż już niewiedziałem co myśleć, co się z tobą dzieie nie maiąc od Ciebie tak dawno wiadomości – Dzięki Bogu jesteś zdrowa i Jaśek także – List twoy szedł nadzwyczaynie długo datowany z Poznania 28 Czerwca dopiero 8° Lipca go odebrałem, przeszło 10 dni – Piszę dziś także do Dyrekcyi poczty listowey w Bruxelli aby mi ten który poprzednio pisałaś przysłali tutay, jeżeli go odbiorę to ci te pięć talarów które w nim się znaydują w przyszłym moim liście przeszlę – Ja jeszcze niejestem przyjętym do Legii i Bóg wie nawet kiedy będę. Rzecz jest taka że Officerów nie mianują tylko jak już Kompanie są z formowane a dotąd jest dopiero iedna bo braknie żołnierzy a ci co przychodzą z Francyi są albo niedołęgi albo pijaki do niczego niezdatni; tacy właśnie jak ci którym się przypatrzyłaś w podróży naszey z Strasburga – Wymyślili właśnie jeszcze że każdy przyieżdżaiący musi się zapisać na żołnierza a dopiero Kompania wybiera sobie Officerów, więc zdarzyć się może że ten co nic nieumie i niczem niebył przez intrygę, przez kupowanie wódki zostanie Kapitanem, Porucznikiem &c – a ci co maią prawdziwe zasługi prostemi żołnierzami. My cośmy tu przez Połkownika Zamoyskiego byli przysłanemi jest nas uderzaiące na to przystać niechcemy i żądamy zapewnienia naszych stopni, dla tego niebierzemy dotąd żadnego żołdu, tylko mamy kwatery w hotelu; P. Zamoyski nam płaci dwa franki dziennie na życie każdemu i z tego się utrzymuiemy, czekamy na Jego przybycie z Paryża, z którym zmieni się cała postać rzeczy – Już 10 dni jak jesteśmy w Medyolanie stolicy Włoch północnych, niebędę ci opisywał tego kraju dosyć powiedzieć że naypięknieyszy w Europie, lecz upały nam niezmiernie dokuczaią, do życia tuteyszego przyzwyczaić się nam jest dosyć trudno. Owoców już iest mnóstwo Gruszki, Śliwki &c – lecz boimy się jeść bo zbąd dyssinteryi można dostać – Jest tu Pani Antonini, mąż iey jest Jeneralem w Woysku Weneckiem, w tych czasach stracił niebożak rękę prawą i leży chory w Wenecyi, dziwno dla czego ona do niego nie iedzie, Bywaią u

pisałam w moich wspomnieniach o podróży naszej ze Strasburga do Poznańskiego – tak nie fortunnie

nich niektórzy z Polaków, ja nie byłem bo nie mam porządnej garderoby —
O ile sobie przypominam mówiłaś mi że pani Antonini jest blizką
krewną P. Pomernackiej — Lecz kogo tu spotkałem nigdy nie
zgadniesz moja droga Anielciu, na drugi czy na trzeci dzień
po naszem przybyciu do Medyolanu spacerując po mieście zatrzymuje mię
na ulicy jakiś żołnierz witając mię Jak się Pan ma? — poznaj kogo?
Bednawskiego aptekarza pod tą siermięgą z krzyżem białym na piersiach
zapisał się jako ochotnik do legii polskiey i zapewne z drugą kompa-
nią wyjedzie na linię, kłania ci się bardzo zgrabnie i całuje Jacka
Wyjechał on niedługo po nas z Strazburga i udał się do Drezna gdzie
bawił niejaki czas u swego Szwagra Lipińskiego, u Siostry swojej
w Dreźnie zostawił z swemi rzeczami twego Pana Jezusa, prosi mię żeby
Ci oświadczyć że On tam w dobrych jest ręku i że ci będzie odesłany —
z Drezna udał się do Hamburga gdzie poznał P. Zarębę z Sadowa
który także wybiera się podobno do Włoch — Zaleskiego majora
widział także w Dreźnie ma przy sobie synka Józefa i trudni się
założeniem Komitetu na korzyść polaków to jest właściwie na
korzyść swoją — Jadąc z Hamburga Bednawski bawił dwa
tygodnie w Strazburgu. Z polaków którzy z tamtąd wyjechali żaden
nie wrócił — Państwo Mirany żalili się na nas że my do nich
nie pisali, Panna Jeannetta już zapomniała Truskowskiego i konso-
luje się jak może, napisz ty do niej adress ich ten sam zawsze
Rue de l'arc en ciel No 3 — polakom we Francyi zmniejszyli żołd
ci co mieli 30 fr mają tylko 25 a nowo przybywający mają tylko 15.
Miraczewskiemu staremu o 25 franków miesięcznie zmniejszyli —
Wołosowski zdrów, kłaniają się im wszystkim oddzielnie jak będziesz
pisać — Bedn. jest tutaj w dosyć biednym stanie nie ma tylko
swój lichy żołd żałuję bardzo że nie będąc jeszcze na etacie nie-
mogę w niczem mu przyjść w pomoc — Ah ah! powiem Ci
też był tu i Czarnecki lecz niedługo bawił i powrócił do Stras-
burga. Bednawski przypadkiem będąc w Kościele w Strazburgu wi-
dział Czarneckiego z tornistrem na plecach klęczącego i modlącego się
zapewne za to że nie zginął od kul Austryackich od których był
o mil 30, podobno bzik mu powraca coraz większy. wstąpił do
Duchowic Towiańskiego i powiada że przypomina sobie bardzo dobrze

kiedy był krową i jak go za cycki doili, ja myślę że on był i jest dotąd
jeszcze ostem. — Ja tu stoję w hôtel de la grande Bretagne, więc
możesz zamiast Poste restante na adresie połozyć nazwisko hotelu,
lecz połóż zawsze Officier dans la Légion pol. jest to rzecz ważna bo
tutaj woyskowi niepłacą żadnego porto od listów i twóy odebrałem
bez żadney opłaty a choć niem dotąd niejestem dobrze zawsze korzystam
Niewiem czy mi się uda przestać li ten darmo sprobuję. Wiedząc
że nie niepłacę od twoich listów częściey spodziewam się będziesz
pisać — Załączam tu bilecik do Państwa Cichowiczów, to
są tycze Państwa Koszutskich przeszlę ci do nich list jak odbio-
rę odpowiedź na ten, wyraź mi lepiey ich adress gdyż z twego
przeszłego listu niebardzo rzecz rozumiemy — Niedługo kazałem
Ci pisać do mnie poste restante żebyś mię nieobarczała twoiemi
listami które odbieram zawsze z nayweiększą przyiemnością, lecz
że wyieżdżając z jednego mieysca niewiem sam przyiechawszy
na drugie gdzie będę stąd; — niemyśl także i niepisz mi tego
żebym ia Cię niemiał kochać, Moja naydroższa Anielciuchno
kogoż miałbym kochać na tey ziemi jeżeli nie Ciebie i na-
szego małego Jacka którego ściskay na wszystkie strony odemnie.
Czyż to życie ciągle w biedzie często w nędzy tułacza i bez oyczyzny
miałoby dla mnie jakiś powab, żeby nieistniało coś gdzieś daleko
coby mię do niego przywiązywało, niemiey więc nigdy i odpę-
dzay od siebie podobne myśli. Niepiszesz mi nic czyś odebra-
ła mój list do P. P. ... z Magdeburga nadesłał i jaki
był skutek — Czy pisałaś do Warszawy, bądź bardzo ostrożną
w tym względzie i niepisz wcale przez pocztę chyba przez
jaką pewną okazyą mogłabyś się z komunikować z ...
i z siostrą — O ile dorozumiewam się z twego listu miałaś
jakieś nieporozumienie z Panią Jacobson napisz mi o tem.
Pani Jabł. jest też w Poznaniu?, mąż zapewne na emigracyi
niesłyszałem nic o niem. Żyj iak nayciszey i niestaray się o
żadne znaiomości zwłaszcza z osobami skompromitowanemi a ...

Milan
le 9 Juillet 1848

Całuję Was obie z Władzim jak nayserdeczniey

Ludwik

Madame

Madame Zaborowska

Chez M^de^ Jacobson Gołębia ulica N° 2

à Posen (prusse)

BRESLAU
11.7